Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ◘ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 27. Kraków, dnia 4 lipca 1913 r. Rok XVI.

Wybory sejmowe z kuryi wiejskiej.

Kurya wiejska wybiera do sejmu 74 posłów.

W poprzednim sejmie mieli z tej kuryi

Ludowcy:	20	posłów
Podolacy:	18	„
Konserwatyści:	7	„
Wszechpolacy:	2	„
Klerykali:	5	„
Demokraci:	2	„
Ukraińcy:	17	„
Moskalofile:	5	„

Obecne wybory zakończyły się

klęską ludowców!

Stracili oni 6 mandatów a na 31 kandydatów przeprowadzili tylko 14 a w tem 3 kandydatów, nie tylko nie poleconych, lecz zwalczanych przez Stapińskiego!

Ze straconych mandatów 6 przypadło **klerykałom** (Grybów, Nisko, Nowy Sącz, Rzeszów, Wadowice i Żywiec), 2 Rusinom (Cieszanów i Stary Sambor) zdobyli zaś tylko 2 nowe (Brzozów i Limanowa).

Szczególnie dotkliwą jest dla nich strata „twierdzy ludowcowej“ Wadowic, gdzie przeszła marna kreatura klerykalna niejaki Górnikiewicz.

Przyczyna klęski ludowców leży w niesłychanej wprost agitacyi kleru przeciw ich kandydatom.

Zasadniczym jednak powodem klęski ludowców jest połowiczna polityka Stapińskiego, który waha się między chłopskimi a szlacheckimi interesami.

Ta dwulicowa polityka przyniosła im klęskę. Przez zaprzestanie walki z klerem nie zyskali sobie kleru, natomiast **chłopów wydali na łup księży.** To też, gdy wyszedł list biskupów, istne przerażenie zapanowało w obozie ludowców. Chłop obłaskawiony przez ugodową politykę Stapińskiego, chłop, który poddał się księdzu, który słyszał hasło: „rolnicy wielcy i mali łączcie się“, nie był przygotowany na walkę z klerykałami i szlachcicami.

Politykę na wsi można prowadzić tylko krańcową: albo zupełnie szlachecko-klerykalną albo **radykalno-chłopską.** Ciągłe jednak wahania się a względnie przechylanie się na stronę szlachty musiało zdemoralizować ludowców.

Hasła radykalne na wsi a szlachecka polityka ludowców w parlamencie musiała się zemścić. Przypominam tylko sprawę bonifikacyj wódczanych.

Na tydzień przed wyborami sejmowymi zamieścił „Przyjaciel Ludu“ artykuł przeciw bonifikacyom wódczanym, tymczasem kilka dni temu posłowie ludowcy uciekli z parlamentu podczas głosowania nad wnioskiem pos. tow. dr. Diamanda o zniesienie bonifikacyj wódczanych, wskutek czego wniosek ten upadł. Gdyby wniosek ten uchwalono, ludowcy mieliby wspaniałą platformę wyborczą przeciw szlachcie!

Dalszym rakiem Stronnictwa ludowego jest ambicya różnych jednostek marnej wartości, które koniecznie chcą być — posłami. W stronnictwie ludowem nie ma żadnej karności partyjnej. Każdy tam sobie kandyduje bezkarnie, rozbijając głosy i obalając kandydata oficyalnego lub wogóle utrącając kandydaturę ludowcową. I nie robią to jakieś pionki w stronnictwie, ale wybitne jednostki. Weźmy pod uwagę taki okręg Nisko. Stronnictwo ludowe stawia kandydaturę posła Bisa, tymczasem kandyduje na własną rękę poseł parlamentarny hr. Lasocki i utrąca nie tylko siebie ale i Bisa a ułatwia wybór klerykałowi ks. Wolaninowi! Przecież takie skandaliczne stosunki nie są możliwe nawet w Galicyi w żadnem innem stronnictwie.

Kandydatury samozwańcze mają swe źródło w tem, iż o postawieniu kandydatury u ludowców decydują nie chłopi wyborcy lecz różne stosunki i stosuneczki. Dość powiedzieć, że pewna spódnica ludowcowa ma olbrzymi wpływ przy stawianiu kandydatów. Jej właśnie kandydatem był np. Skołyszewski w Wieliczce.

Skutkiem tego wyborcy kogo innego wybierają niż sobie owa spódnica życzy. I widzimy, że w krakowskim okręgu zamiast marnego indywiduum Ptaka wybierają przy pomocy socyalistycznych głosów Serczyka, w wielickim zamiast łupiskury Skołyszewskiego Bardla, w limanowskim zamiast Dobka Łaskudę, podobno nie ludowca lecz klerykała!

Charakterystycznym objawem jest upadek wszystkich kandydatów nauczycielskich, którzy potrafili zebrać na siebie śmiesznie małą liczbę głosów. Przepadli nauczyciele w myślenickiem, żywieckiem, wielickiem, limanowskiem, przemyskiem i nowosądeckiem.

Winę tego ponoszą sami nauczyciele, którzy nie potrafili sobie zaskarbić zaufania ludu. Stosunek nauczycieli do ludu nie jest takim, jakim być powinien, o czem będziemy jeszcze pisać.

Nauczyciele nie przeprowadzili ani jednego posła, na ugodzie ze Stapińskim wyszli jak Zabłocki na mydle, a przytem utrącili jedynego kandydata socyalistycznego pos. tow. Klemensiewicza w wielickiem.

Nauczyciele dali się wykiwać Stapińskiemu, który zamiast energicznego poparcia swych kandydatów przeciw klerykałom, wszystkie siły wytężył, aby przeprowadzić brudasa Skołyszewskiego a ubić jedynego kandydata socyalistycznego, którego obecność w sejmie terazby mu się bardzo przydała, gdy zasiędzie w nim 9 kleryków i wszechpolaków. Spodziewać się należy, że stronnictwo ludowe wyciągnie naukę z tej swojej klęski wyborczej.

Z klęski ludowców pożywili się dobrze **klerykali.**

Podczas gdy w każdym okręgu prawie kandydowało 2 a nawet 3 ludowców, to klerykali szli zwartem kołem razem z wszechpolakami. I nie tylko potrafili pobić ludowców, lecz nawet zdołali utrzymać się wobec kandydatów konserwatywnych a nawet ich wydrzeć mandaty (Kolbuszowa i Bochnia).

Połączeni klerykali z wszechpolakami w miejsce dotychczasowych 4 mandatów zdobyli 9.

Podczas gdy polscy chłopi nie umieli dobrać się do skóry szlachciców i klerykałów, to chłopi ruscy wspaniale oporządzili szlachciców. Widać z tego, że uświadomienie polityczne chłopa ruskiego idzie szybkim krokiem naprzód, podczas gdy nasz chłop dzięki polityce ludowców śpi.

Zwycięstwo Rusinów.

Na 74 mandatów chłopskich mieli dotąd Polacy 52, Rusini 22, Obecnie Polacy otrzymali 40, Rusini 32, a więc zdobyli 10. Przyczem u Rusinów zwyciężył kierunek narodowy (ukraińcy) i radykalny, gdyż moskalofilom z 5 mandatów odebrano 3.

Rusini zdobyli na szlachcicach następujące okręgi: Bobrka, Borszczów, Cieszanów, Czortków, Przemyśl, Przemyślany, Rudki, Sambor, Sniatyn, Sokal, Zaleszczyki i Złoczów, stracili natomiast Mościsko i Lisko.

Wśród Rusinów jest 25 Ukraińców, 5 radykałów i 2 moskalofilów.

Na Rusinach pokazało się, że na wsi popłaca tylko radykalna polityka.

Ludowcy stracili dzięki ugodowej polityce trzecią część a jeśli uwzględni się że przeszło 3 kandydatów nieoficyalnych, to własnemi siłami przeprowadzili tylko połowę swych dawnych posłów, a Rusini uprawiający radykalną politykę zdobyli 10 mandatów tj. jedną trzecią swych dotychczasowych mandatów.

To powinno być przestrogą dla posła Stapińskiego.

Ogólny wynik z kuryi chłopskiej przedstawia się następująco:

	zyskali	stracili
Ludowcy	14	—6
Podolacy	14	—4
Konserwatyści	3	—4
Klerykali	10 +6	
Demokraci	1	—1
Ukraińcy	30+13	
Moskalofile	1	—4

Z tego pokazuje się, iż równą ilość mandatów mają najsilniejsze polskie stronnictwo chłopskie i najwięksi wrogowie ludu podolacy i to w kuryi chłopskiej! Oto jest owoc polityki Stapińskiego.

Jeżeli doliczymy konserwatystów, to widzimy, że reakcya szlachecka ma 3 mandaty

więcej od ludowców w kuryi chłopskiej! Ładnie dogospodarował się pos. Stapiński.

Wyniki z poszczególnych okręgów są następujące:

Zachodnia Galicya.

Ludowcy (14).

Brzesko: dr. Bernadzikowski.
Brzozów: pos. Biały.
Dąbrowa: pos. Bojko.
Gorlice: minister Długosz.
Jasło: Bosak.
Kraków: Serczyk, wójt z Toń.
Krosno: pos. Stapiński.
Limanowa: Łaskuda.
Łańcut: Żardecki.
Mielec: pos. Kędzior.
Pilzno: Krężel.
Ropczyce: Siwula
Tarnów: pos. Witos.
Wieliczka: dr Bardel.

Klerykali (9).

Bochnia: Pilch.
Grybów: ks. Michalik.
Kolbuszowa: ks. Okoń.
Nisko: ks. Wolanin.
Nowy Sącz: Maciuszek.
Nowy Targ: dr Bednarski.
Rzeszów: Tomana, wybrany 1 głosem większości.
Wadowice: Górnikiewicz.
Żywiec: pos. Zamorski.

Chłopi wyborcami hrabiów!

Chrzanów: hr. Mycielski.
Myślenice: Bzowski.
Tarnobrzeg: hr. Tarnowski.

Jeden demokrata

Biała: pos. Łazarski, wybrany przy pomocy socyalistów przeciw Dobiji.

Wschodnia Galicya.

Ukraińcy (26)

Bobrka: pos. Cegielski.
Borszczów: Kapuściński.
Brzeżany: pos. Staruch.
Cieszanów: ks. Metella.
Czortków: dr Horbaczewski.
Husiatyn: dr Kiweluk.
Jaworów: Kochanowski.
Katusz: Kurowiec.
Nadworna: pos. Zahodyński.
Podhajce: pos. Baczyński.
Przemyśl: Kormosz.
Przemyślany: pos. Siengalewicz.
Rawa Ruska: prof. Załoziecki.
Rohatyn: pos. K. Lewicki.
Rudki: Terczakowiec.
Stary Sambor: ks. Jaworski.
Sniatyn: Sandulak.
Sokal: Perfecki.
Stanisławów: Winniczuk.
Stryj: pos. Petruszewicz.
Turka: Rożankowski.
Zaleszczyki: pos. Okuniewski.
Zbaraż: pos. Hołubowicz.
Złoczów: Wanio.
Żółkiew: Korol.
Żydaczów: pos. L. Lewicki.

Radykali (5)

Bohorodczany: dr Nowakowski.
Kołomyja: pos. Trylowski.
Kosów: pos. Ławruk.
Tarnopol: Dumka.
Tłumacz: Makuch.

Polscy szlachcice posłami ruskich chłopów!

Buczacz: Burzyński.
Dobromil: Tyszkowski.
Drohobycz: hr. Zamojski.
Gródek: Niezabitowski.
Horodenka: Theodorowicz.
Jarosław: ks. Czartoryski.
Kamionka Strumiłowa: hr. Badeni.
Lisko: hr. Krasicki.
Lwów: Krzeczunowicz.
Mościska: hr. Stadnicki.
Sambor: Sozański.
Sanok: hr. Potocki.
Skałat: hr. Piniński.
Trembowla: Gromnicki.

Moskalofile

Brody: pos. Markow.

Klerykał

Dolina: ks. Zaremba.

Wybory w wielickim powiecie.

O mandat sejmowy z Wielickiego powiatu ubiegał się poseł tow. Klemensiewicz, ludowcy: Skołyszewski, dr Bardel, Tatara i klerykał-obszarnik Mrozowiecki.

Ponieważ pierwsze głosowanie nie dało żadnego rezultatu, bo głosy były rozbite, przystąpiono do drugiego głosowania. Tu odpadł nauczyciel Tatara, który dostał 30 głosów i przelał je na dra Bardla. Głosowanie to nie dało jednakże rozstrzygającego wyniku, albowiem żaden z kandydatów nie dostał więcej jak połowy głosów. Otrzymał bowiem poseł Klemensiewicz **64** głosy, dr Bardel **65** a Skołyszewski **67** głosów. Mrozowiecki miał coś ze 30 głosów. Skutkiem tego wedle ustawy przyszło do ściślejszego wyboru między drem Bardlem a Skołyszewskim. Ponieważ poseł Klemensiewicz nie przyszedł do ściślejszego wyboru należało wszystko uczynić, aby tak brudnego człowieka jak Skołyszewski za żadną cenę nie dopuścić do mandatu. I dlatego zwołał tow. Klemensiewicz po drugiem głosowaniu Zgromadzenie wyborców oraz innych towarzyszów partyjnych i na tem zgromadzeniu uchwalono po dyskusyi poprzeć kandydaturę dra Bardla, który w krótkiem przemówieniu zaznaczył swoje stanowisko jako bezwzględny zwolennik jak najbardziej radykalnej reformy wyborczej.

Skutkiem tego kompromisu wyborcy socyalistyczni solidarnie oddali głos na dra Bardla i ten został wybrany posłem sejmowym. Skołyszewski przewrócił się jak długi, mimo, iż mu pospieszyli na pomoc... księża, którzy Skołysza jako rzekomego ludowca powinni byli przecież zwalczać i nie dopuścić do mandatu!

A teraz kilka słów o walce samej i kandydatach.

Partya nasza wyszła z wielkim honorem z tej walki, bo gdy lat temu 4 otrzymał tow. Klemensiewicz głosów zaledwie **10** przy wyborach sejmowych a Skołyszewski **196** — to teraz miał tow. Klemensiewicz głosów **64** a Skołyszewski tylko **67**! Nie trzeba naturalnie zapominać, że to są wybory pośrednie, gdzie od wyboru są olbrzymie masy ludu zupełnie wykluczone a wybierają tylko najbogatsi!

Za Skołyszewskim agitowały jak wściekłe jego dobrze płatne hyeny, które sporo grosza pożarły. Popierali go początkowo księża, bo Skołysz dla miłego mandatu chciał już w dyabły puścić ludowców a przejść na nowo do centrowców. Ale układy widać się rozbiły i poszedł on do boju jako „ludowiec", popierany przez Stapińskiego wbrew woli chłopów! Najlepiej go charakteryzuje list **włościanina Wąsika, którego Skołysz puścił z torbami**, a który podamy w następnym numerze.

Ostatnim łajdackiem uczynkiem tego brudasa było wydanie odezwy wyborczej, w której wylewał pomyje i szkalował wszystkich przeciwnych kandydatów a najbardziej tow. Klemensiewicza. Ta odezwa była podpisana **sfałszowanymi podpisami**, bo wielu wyborców podpisanych na odezwie nic zupełnie nie wiedziało, iż ich nazwisk użyto do tak obrzydliwego celu! Wydaniem tej odezwy dobił się Skołysz w opinii uczciwych ludzi i to ostatnie łajdactwo obaliło Skołysza i pozbawiło go mandatu. Był to człowiek brudny i fałszywiec. A dowodem tego są jego sprawki opisywane w prasie i na sali sądowej oraz stanowisko polityczne przy obecnych wyborach. Był on przecież kandydatem ludowców, więc powinien był być zwalczanym przez klechów. Pisze bowiem wyraźnie Łabajowa „Prawda" w Nrze 26, w odezwie do swoich zwolenników:

„Gdzieby do ściślejszego głosowania przyszło dwóch ludowców, tam należy się wstrzymać od głosowania. W żadnym bowiem wypadku nie wolno nam przyczyniać się naszymi głosami do wyboru takiego posła, który pójdzie przeciwko hasłom rzuconym przez naszych XX Biskupów".

Tymczasem Skołyszewskiego popierali i za nim apostołowali księża a **przy ściślejszem głosowaniu sami na niego głosowali** i oni i przekupieni przez Mrozowieckiego flaczarze, także na Skołysza oddali swe parszywe głosy! **Jeżeliby więc Skołysz był szczerym ludowcem, toby na niego nie byli głosowali klery kali**! Ale on był faryzeusz i zdrajca i słusznie dziś leży w zapomnieniu. Socyaliści oddali wielką przysługę sprawie ludowej grzebiąc na wieki tego brudasa!

Ale przy tych wyborach wyszedł na widownię inny jeszcze kwiatek. Był to niejaki Mrozowiecki z Korabnik, obszarnik, który na tydzień przed wyborami zaczął nagle uganiać po okręgu między wyborcami! I stał się cud! Znalazło się coś ze 30 parszywców, którzy odważyli się głosować za Mrozowieckim! Trzeba już rzeczywiście być lichym człowiekiem, aby w takiej chwili, gdy się walka toczy o całą przyszłość Galicyi, sprzedawać się za kilkanaście koron czy też jaki inny ochłap pożarty u Grzywaczki, wrogowi ludu, przeciwnikowi reformy wyborczej!

Jest bowiem faktem, iż w restauracyi Grzywaczki we Wieliczce lizunie pańscy, którzy głosowali na obszarnika, żarli i pili, co wlazło — za darmo! 15 ćwiartówek piwska pochłonęły hyeny! I czy to nie wstyd! Nie mógł obszarnik czystą i sprawiedliwą drogą zdobyć głosów ludu, to się puścił na przekupstwo i hańby godne rozpijanie ludu! Dobrze ten panek zaczął swoją karyerę polityczną — ale też zaraz na niej kark skręcił!

Lecz tym chłopom, co głosowali na niego hańba się należy, bo gminy nie na to ich wybierały, aby głosowali na pana obszarnika zaprzedanego klerykałom! Nazwiska tych gulaszowców podamy w następnym numerze na wieczną hańbę!

Teraz musimy się zabrać do dalszej pracy i budowania organizacyi, bo widocznie jeszcze bardzo wiele jest do zrobienia, gdy dziś takie wypadki jak z Mrozowickim są możliwe.

Nadzwyczajne zapomogi dla rezerwistów.

W czasie obrad nad ustawą o zasiłkach dla rodzin zmobilizowanych postawili posłowie socyaliści wniosek, aby zasiłek wynosił 2 korony dziennie dla osoby.

Wniosek ten obaliły stronnictwa rządowe z Kołem polskiem na czele. Ludowcy oraz wszechpolacy z Zamorskim na czele głosowali przeciw. Zamorski jeszcze miał tę bez-

czelność po utrąceniu tego wniosku robić awantury, iż zapomogi są za małe. Przygwoździliśmy niedawno to oszustwo polityczne Zamorskiego, który na to nie odpowiedział ani słowem, co wywołało niezadowolenie w jego własnym obozie. Artykuł ten, jak sam przyznał, najbardziej mu dopiekł ze wszystkich naszych artykułów, gdyż wykazał niesłychaną bezczelność, z jaką Zamorski okłamuje w biały dzień swe łatwowierne owieczki.

Że wniosek socyalistyczny nie był demagogią, pokazało się teraz. Sam rząd uznał, że zapomogi są niewystarczające i zamierza wystąpić z nadzwyczajnemi zapomogami.

Jak donoszą z Wiednia, rezerwiści z XV i XVI korpusu (Bośnia) mają otrzymać nadzwyczajne zasiłki od ministerstwa wojny, których celem będzie przyjście z pomocą ich rodzinom. Na każdy batalion przypaść ma kwota 2—3 tysięcy koron. Rezerwiści otrzymaliby więc przeciętnie około 80 K na głowę.

A więc generałowie są bardziej litościwi, niż zastępcy ludu w guście Zamorskiego i jego kompanów. Gdyby uchwalono wniosek socyalistyczny, nie trzebaby teraz wyznaczać nadzwyczajne zasiłki, które przyjdą po nie wczasie, gdy rodziny rezerwistów są zupełnie zrujnowane.

Sprawa zapomóg powinna pouczyć szersze koła ludności, jak różni „przyjaciele ludu“ w guście Zamorskich oszukują swych wyborców i jak ich rodziny doprowadzają do nędzy.

120 lat więzienia!

W Przemyślu przed kilku dniami odbyła się rozprawa przed sądem wojskowym przeciw 40 dragonom rezerwistom z pardubickiego pułku, obwinionym o bunt. Czynu tego dopuścili się w jesieni 1912, gdy w czasie przesilenia wojennego przewożono ich z Pardubic do Galicyi. Wówczas zbuntowali się i dopuścili się ekscesów tak na dworcu kolejowym w Pardubicach, jakoteż w czasie jazdy koleją. Ekscedentów rozbrojono i przywieziono do Przemyśla, gdzie zostali osadzeni w areszcie garnizonowym.

Po 7-miesięcznem śledztwie odbyła się rozprawa, po której zapadł wyrok, skazujący przywódców Jonasa i Havlicka **na karę śmierci przez rozstrzelanie,** 19 rezerwistów na kary od 4 do 7 lat ciężkiego więzienia, pozostałych zaś, którzy brali w ekscesach udział w stanie zupełnego pijaństwa, na kary po kilka miesięcy więzienia. Jonas i Havlicek zostali ułaskawieni, a karę śmierci zamieniono im: pierwszemu na $8^1/_2$, drugiemu na 8 lat ciężkiego więzienia. Suma kar w tym procesie wymierzonych wynosi razem 120 lat więzienia.

Sprawa ta odbije się donośnem echem w parlamencie zaraz po jego zebraniu się.

Posłowie socyaliści zażądają przyspieszenia nowej procedury wojskowej.

Armia robotnicza.

Wydane świeżo sprawozdanie centralnych związków zawodowych w Austryi za r. 1912 przedstawia dokładnie ilość zorganizowanych robotników i siłę finansową związków zawodowych.

W 54 centralnych i 23 krajowych związkach zawodowych było zorganizowanych

428.363 członków,

w tem **50.416** kobiet. Zaznaczyć należy, że liczba zorganizowanych kobiet prędzej rośnie niż mężczyzn.

Liczba zorganizowanych kobiet wzrosła od 1892 r. z 2210 na 50.416 a więc **22** razy, a mężczyzn z 44.390 na 377.947, t. j. tylko 8 razy!

Widać z tego, że liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle w szalenie szybkiem tempie rośnie. Ustrój kapitalistyczny wyrywa kobietę z rodziny i przykuwa do maszyny.

Wedle narodowości jest:

322.000	Niemców
70.000	Czechów
20.000	Polaków
9.000	Włochów
6.000	Słoweńców
1.000	Rusinów.

Jeżeli dodamy, że w separatystycznej organizacyi czeskiej jest zorganizowanych 100 tysięcy robotników, to widzimy, że w przemyśle pracują głównie Niemcy, Czesi i Włosi, mniej zaś Polacy i Słoweńcy a prawie zupełnie nie pracują Rusini.

Wzrost zorganizowanych przypada tylko na Niemców, natomiast ubytek wykazują Słowianie.

Ponad 10.000 członków mają następujące zawody:

1) Metalowcy	60.977
2) Kolejarze	54.732
3) Tkacze	41.533
4) Murarze .	30.580
5) Drzewni .	28.269
6) Handlowcy	17.503
7) Drukarze .	15.767
8) Chemiczni	14.456
9) Górnicy .	13.621
10) Transportwi	10.921
11) Browarnicy	10.527

Potem idą piekarze, tytoniowi, giserzy, krawcy, ceglarze i t. d.

W niektórych zawodach kobiety wykazują większość n. p. w pomocy drukarskiej na 5675 zorganizowanych jest 3492 kobiet.

Wedle krajów zorganizowanych jest w samym Wiedniu 159.857 robotników, t. j. 37.32 proc. ogółu zorganizowanych, na Morawach 29.638, t. j. 6·92 proc., na Śląsku 17.941, t. j. 4·19, w Galicyi 16.759 t. j. 3·92 proc., (w 1911 roku 17.196), na Bukowinie 1.529 t. j. 0·36 proc. i t. d.

Ponad 1000 zorganizowanych w Galicyi liczbę:

1) Kolejarze	4.607
2) Drzewni	1.208
3) Metalowcy	1.197
4) Drukarze	1.135
5) Chemiczni	1.024

Dalej idą tytoniowcy, piekarze, krawcy, górnicy i t. d.

Zupełnie zdala od organizacyi stoją pomocnicy budowlani, robotnicy transportowi, robotnicy rolni i leśni, skórnicy, młynarze i ceglarze. Nader słabe organizacye mają murarze (712 członków na kilkanaście tysięcy murarzy w samym Lwowie i Krakowie, nie mówiąc o prowincyi), szewcy (38!), fryzyerzy (51!) i browarnicy (42).

Najbliższem zadaniem powinno być objęcie tych zupełnie niezorganizowanych zawodów i wzmocnienie słabych organizacyj. Sekretaryaty zawodowe muszą zdobyć się na większą rzutkość.

Również należy wypleniać z naszych organizacyj różne szkodliwe naleciałości i więcej dbać o podniesienie moralnego i umysłowego poziomu członków.

Centralne związki zawodowe imponują nie tylko ilością członków, ale także siłą finansową. W oczekiwaniu walk cennikowych w r. 1913 wzmocniły one olbrzymio swe zasoby pieniężne.

Ponad 500.000 K majątku mają:

1) Drukarze	3,960.000 K
2) Metalowcy	1,787.000 „
3) Kolejarze	1,150.000 „
4) Drzewni	1,026.000 K
5) Tkacze	952.000 „
6) Murarze	730.000 „
7) Browarnicy	624.000 „

Majątek związków zawodowych wzrósł od 1909 r. o 5,291.000 K i wynosi 15,064.000 K. Dochody wynosiły w 1912 r. 9,968.831 K, wydatki 9,171.352 K, pozostaje nadwyżka 798.479 K.

Z wydatków przypada na zasiłki (bez strejków) 3,724.000 K z tego na same zapomogi dla bezrobotnych 1,403.067 K, które wzrosły w stosunku do 1911 r. o 74.000 K. Wzrost zaś w 1913 roku z powodu bezrobocia jest wprost szalony.

Podnieść tu z całym naciskiem musimy, iż o skutki wojowniczej polityki Austryi rząd wcale się nie troszczy, a cała pomoc dla bezrobotnych spadła na barki związków zawodowych. Teraz w czasie kryzysu każdy namacalnie się przekonał o olbrzymiem znaczeniu związków zawodowych.

Straty, jakie związki zawodowe poniosły wskutek mobilizacyi, należy jak najprędzej wyrównać oraz zaagitować także tych, którzy stoją zdala od organizacyi, ale z jej walk i zwycięstw korzystają.

Wzmacniajmy związki zawodowe!

Pochód socyalizmu.

Wyklinani i prześladowani socyaliści wszędzie zdobywają coraz więcej zwolenników i stają się siłą, z którą poważnie liczyć się muszą rządy burżuazyjne.

Walka socyalnej demokracyi zdąża wszędzie do zdobycia prawa wyborczego dla ludu pracującego.

I tak niedawno widzieliśmy olbrzymi strejk generalny w Belgii, który postawił na swym sztandarze zdobycie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego w miejsce obecnej pluralności, która bogaczom daje 2 a nawet 3 głosy.

To co belgijscy robotnicy wyrzucają na śmietnik, miało stanowić reformę prawa wyborczego na wsi galicyjskiej.

Świeżo zaś w chłopskiej Danii świetne zwycięstwo wyborcze odniosła socyalna demokracya, walcząca pod hasłem reformy wyborczej. Socyaliści stanowią dziś w parlamencie duńskim po liberałach najsilniejszą partyę (32 posłów) i wraz z radykałami tworzą większość, którą dotąd mieli liberali.

Król duński utworzenie gabinetu ministeryalnego powierzył socyaliście, byłemu robotnikowi tytoniowemu pos. tow. Stauningowi, przywódcy partyi. Stosunki się dziś gruntownie zmieniły, jeżeli królowie liczyć się muszą z socyalistami.

Jest to pierwszy wypadek, aby król utworzenie gabinetu ministeryalnego powierzył socyaliście.

Tow. Stauning oczywiście odmówił żądaniu króla, nie chcąc z zasadniczych względów brać udziału w rządzie, który jest burżuazyjnym.

Gabinet ministeryalny sformowali radykali, których popierają socyaliści, aby tylko zdobyć czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze.

Przy wyborze prezydyum parlamentu wybrany został pierwszym wiceprezydentem tow. Stauning.

W Holandyi również świetne zwycięstwo wyborcze odniosła socyalna demokracya. Zamiast 7 dotychczasowych mandatów zdobyła **18!** Liczba głosów socyalistycznych wzrosła z 82.000 na **144.375!** Socyaliści wraz z liberałami stanowią większość w parlamencie. Większość klerykalna została obalona. Również w Hollandyi toczy się walka o re-

formę wyborczą, gdyż na 1.400.000 dorosłych mężczyzn tylko 950.000 ma prawo głosowania. Prócz tego na porządku dziennym jest ubezpieczenie robotników.

Podobnie jest w Prusiech, gdzie przy ostatnich wyborach sejmowych partya socyalistyczna zdobyła 10 mandatów (dotąd miała 6) walcząc pod hasłem zdobycia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Zapowiada się tu bardzo ciężka walka, gdyż junkrzy (szlachcice) pruscy nie myślą ustąpić przed żądaniem klasy pracującej. W kołach partyjnych dyskutują sprawę urządzenia strejku, wskazując na przykład Belgii.

W walce o reformę wyborczą socyalna demokracya stawia żądanie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania bez różnicy płci.

To też jesteśmy świadkami, iż w Norwegii parlament uchwalił rozszerzenie powszechnego prawa wyborczego także na kobiety, które miały tam już prawo głosowania ale zależne od cenzusu podatkowego. Teraz wprowadzono tam powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn i kobiet. Przeprowadzono tam ważną ustawę, iż uchwały parlamentu w sprawach konstytucyi nie potrzebują potwierdzenia króla.

We Włoszech obecny parlament skończył swój żywot, a nowy wybrany będzie już na mocy nowego prawa wyborczego, które powiększyło olbrzymio liczbę wyborców.

Sąsiednie Węgry były niedawno teatrem krwawej walki, jaką prowadzi niestrudzenie tamtejsza socyalna demokracya o zdobycie takiego prawa wyborczego, jakie jest w Austryi.

Jednem słowem wszędzie toczy socyalna demokracya walkę o prawa ludowe. Zorganizowany lud roboczy wszędzie woła donośnym głosem: dajcie nam praw wyborczych a jak nie dacie, to sobie sami weźmiemy!

Przed tym głosem mas ludowych skłaniają się dziś nawet głowy koronowane, które widzą, że lud dziś jest potęgą, przed którą i trony muszą ustąpić.

I my, stojący w trakcie wyborów sejmowych, mamy przed sobą doniosłe zadanie zdobycia prawa wyborczego do sejmu.

Przeprowadzenie reformy wyborczej jest kwestyą żywotną Galicyi.

Jeżeli nie chcemy utracić rąk robotniczych, które z braku pracy w kraju masami emigrują (pół miliona w ostatniem dziesięcioleciu!) opuszczają Galicyę na zawsze, nie mówiąc już o olbrzymiej sezonowej emigracyi, jeżeli nie chcemy dać naszych dzieci na łup analfabetyzmu i klerykalizmu, jeżeli mamy dorównać pod każdym względem kulturalnym narodom, to musimy zburzyć kuryalny sejm, a zatknąć na nim sztandar wyzwolenia naszego kraju z niewoli biskupio-szlacheckiej.

Wyzwolenie klasy pracującej w całym świecie szybkim krokiem zbliża się, nie zostańmy w tyle, lecz idźmy w parze z całą międzynarodówką do lepszej przyszłości — do zatknięcia sztandaru państwa socyalistycznego na gruzach więzienia kapitalistycznego.

Armia urzędników.

Suma poborów osobistych stałych cywilnych funkcyonaryuszy państwowych wynosi koron 780,791.000 rocznie, z czem łączą się jeszcze następujące wydatki na personal: emerytury 116,000.000 K, datek na instytut ubezpieczenia oficyalistów i oficyalistek 400.000 kor., wydatek ministerstwa kolejowego na zakłady ubezpieczenia na starość oraz na inne urządzenia dobroczynne dla kolejarzy koron 46,951.000; remuneracye i zapomogi koron 17,692.000; koszta podróży i dyety 47,238.000 koron.

Według budżetu na rok 1913 wynosi ilość urzędników państwowych 58.203; ich pobory 214,697.000 koron; ilość nauczycieli państwowych 12.342; ich pobory 57,045.000 kor.; — ilość podurzędników i sług, straży (nie licząc żandarmeryi) wynosi 49.337; pobory 90,200.000 koron; ilość funkcyonaryuszy za kontraktem wynosi 63.344, ich pobory 80,623.000 koron; wreszcie ilość stałych robotników państwowych wynosi 54.370 a ich pobory 48,749.000 koron.

Ogółem jest 237.586 funkcyonaryuszy państwowych, którzy razem pobierają 491,323.000 koron. Do tego przybywa jeszcze 165.000 funkcyonaryuszy kolejowych rozmaitych kategoryi, którzy pobierają 286,468.000 koron.

Liczba funkcyonaryuszy państwowych i kolejowych wynosi więc razem 403.351 osób, a pobory ich 777,791.000 K.

Koszta wliczenia pewnych miejscowości do wyższej klasy dodatku aktywalnego wynoszą 900.000 K; koszta zamiany posad pomocników i pomocniczek kancelaryjnych na posady oficyantów i oficyantek kancelaryjnych oraz zamiany posad służących prowizorycznych na posady służących definitywnych 422.000 koron.

Do tego należy jeszcze wliczyć wstawione na rok 1913 do prowizoryum budżetowego 3,000.000 K na polepszenie płac kolejarzy.

Ogółem więc wynoszą pobory służbowe i inne wydatki na funkcyonaryuszy państwowych i kolejowych 1.010,415.000 K.

W tej kwocie nie uwzględniono jednak wydatków na pobory osobiste, remuneracye, zapomogi, koszta podróży, dyety i etat pensyjny personalu cywilnego ministerstwa spraw zagranicznych i wspólnego ministerstwa skarbu, oraz wspólnego najwyższego trybunału, które wynoszą 9,547.000 K, oraz 50-procentowa kwota w wysokości 184.000 K, wydatków analogicznych na personal kancelaryi gabinetowej.

Ponieważ według sprawozdania komisyi budżetowej dochody z podatków państwowych wynoszą 1,242.400.000 K, suma poborów osobistych i innych wydatków osobistych w przybliżeniu równa się dochodowi z podatków państwowych.

O szlachetnym fabrykancie i natrętnym robotniku.

I.

Józef Lipschutz, fabrykant zapałek jest, jak wiadomo bardzo szlachetnym człowiekiem.

Szlachetnym dlatego, że tworzył przemysł krajowy za pieniądze złożone przez chłopów i robotników (Fabryki swoje w Skolem i Stryju rozwinął za pomocą bezprocentowych pożyczek, udzielonych mu przez Wydział krajowy).

Szlachetnym dlatego, że robił patryotyczne zapałki, gdyż na każdym pudełku widniały portrety cesarza Franciszka Józefa, królów polskich i hetmanów, ba nawet Mickiewicza.

Szlachetnym wreszcie dlatego, że dał możność pracy wielkiej ilości robotników i robotnic. I jak każdy człowiek o szlachetnem sercu doznał niewdzięczności ze strony społeczeństwa, a w pierwszej linii od tych dla których był dobrodziejem t. j. od własnych robotników. Na złość szlachetnemu fabrykantowi zatruwali się jego robotnicy fosforem, sprowadzali na siebie gnicie kości, ażeby odorem gnijących kości wystraszyć szlachetnego fabrykanta z fabryki.

Jeszcze 15 lat temu praca w fabryce trwała od 4 rano do 10 wieczór t. j. przez 18 godzin na dobę. Sześć godzin na dobę zostawiał mąż o szlachetnem sercu swym robotnikom na odpoczynek, na jedzenie, na widzenie się z własną rodziną, a cały jeden dzień w tygodniu, t. j. w sobotę, mogli się byli robotnicy jak susły wyspać, bo w dniu tym fabryka stała. A robotnicy byli do tego tak natrętni, że wciąż nagabywali go, by ich nie oddalał. I cóż miał czynić mąż o sercu tak szlachetnem jak Lipschütz. Trzymał ich, trzymał w fabryce przez całe życie!

Najnatrętniejszym był niejaki Fischel Donner, który przez **42** lat u Lipschütza pracował, z początku w Skolem potem w Stryju. Z dobrego serca Lipschütza korzystał Donner jak mógł. Nietylko, że miał możność pracy, ale jako, że z natury był natrętem, chciał za to nawet zapłaty. I Lipschutz mu ją dał. W **74** roku życia, po **42** latach pracy doszedł Donner do bajecznej wprost płacy **10 (dziesięciu) koron na tydzień t. j. 260 reńskich rocznie.**

Ale że cnota ostatecznie zawsze w końcu nagrodzoną być musi i tryumfować nad złem, tak i naszemu Lipschützowi Bóg błogosławił! Wydział krajowy dał mu bezprocentową, olbrzymią pożyczkę na sprawienie nowoczesnych maszyn.

Maszyny kosztowały mniej aniżeli pożyczka wynosiła, — ba mniej nawet niż połowa pożyczki, a reszta pozostała w jego kieszeni, jako nagroda za szlachetną działalność. A gdy przyszły złe czasy na fabrykantów zapałek, gdy złośliwi i przewrotni socyaliści przeparli w parlamencie wniosek, zakazujący używania fosforu białego do fabrykacyi zapałek, chcąc przez to uchronić robotników od zatrucia i biedny a szlachetny Lipschutz nie miałby nawet głupich **20 proc. zysku** z fabryki, — wówczas znaleźli się dobrodzieje t. j. austryacki zakład kredytowy we Wiedniu, Towarzystwo eskomptowe we Wiedniu i Živnosteński bank w Pradze, który zawiązawszy kartel „Helios“ zapłacili Lipschutzowi **800 tysięcy koron za maszyny kupione w swoim czasie za pieniądze Wydziału krajowego we Lwowie.**

Dopiero teraz mógł szlachetny mąż, wzór cnót obywatelskich p. Józef Lipschutz odpocząć i ładne wiano córkom zostawić. Złośliwi ludzie twierdzą, że na tych pieniądzach, **na tych wianach widać krew robotników, czuć odór gnijących kości, że to jest cena krwi i potu setek robotników i robotnic,** — ale co może męża w cnocie niewzruszonego ludzkie gadanie obchodzić!

Interes sprzedaży fabryki robił się dość nagle, a przytem tyle było rzeczy do pamiętania, że zupełnie zapomniał Lipschütz o robotnikach. I czy można się temu dziwić!? Jako prawy obywatel kraju widział szczęście kraju w dobrobycie jednostek, musiał tedy uważać, aby jemu krzywdy nie zrobiono, aby go nie oszukano, aby talenta powierzone mu przez kraj nie poszły w cudze ręce, ale w jego kieszeni pozostały. Czyż mógł wobec tego o robotnikach pamiętać? Zatem **nie zastrzegł się, że nowonabywca musi zatrzymać starych robotników,** którzy dziś: mają **74** lat życia i przez **42** lat za **10** koron tygodniowo po **18** godzin dziennie w jego fabryce pracowali!

Nowonabywcy nie są ani w części tak szlachetni jak Lipschütz. Gdzieżby! Nie warci nawet rzemyka u nóg rozwiązać Lipschutzowi. A potem: to ludzie obcy! We Wiedniu siedzą i w Pradze. Stamtąd zarządzili, że praca ma trwać przez sześć dni w tygodniu. W niedzielę fabryka stoi. Fischel Donner jest pobożny żyd. W sobotę nie chce pracować. Czy temu może Lipschütz winien? Uchowaj Boże. To Mojżesz tak zarządził — nie Lipschütz. A prócz tego Donner się postarzał. Nie dowidzi, nie dosłyszy,

ręce mu się trzęsą — cóż! Ma 74 lat a 42 lat pracował u Lipschützów.

Wszak Lipschütz nie winien, że on stary. Zaśby! Toż to prawo natury. Wszyscy się postarzejemy, więc cóż dziwnego, że Donner się postarzał, że pracuje powoli, że robotnicy się skarżą, że przez jego powolną pracę przy maszynie, wstrzymuje pracę wszystkich, i przez to ich akordowe zarobki się zmniejszają, że nareszcie nowo-nabywcy fabryki wydalili z pracy Fischla Donnera.

Prawda, że Fischel Donner **nic nie zaoszczędził sobie, choć miał 10 koron na tydzień**, prawda, że 74-letni starzec może łatwo z głodu zginąć, prawda, że 42 lat pracował u Lipschutza, prawda, że **niema ustawy o ubezpieczeniu na starość**, prawda, że Lipschütz sprzedając fabrykę nie zastrzegł sobie, że robotnicy jego mają mieć nadal pracę w fabryce, prawda, że Lipschütz z nędzarza jakim był z początku, dorobił się 800 tysięcy koron majątku, prawda, że sam nie pracował w fabryce, tylko Fischle Dnonery i inni. Ale cóż z tego.

Czy Lipschütz kazał mu się postarzeć? czy to Lipschütz mu pracę wypowiedział, czy to on wyrzucił starca złamanego na bruk?

Tak jest panie Lipschütz!

Zatruwałeś ludzi, wyssałeś z nich krew i życie, napchałeś sobie kieszenie ich pracą i potem i pańskim psim obowiązkiem było złożyć fundusz na zaopatrzenie starości tym robotnikom, którzy życie i zdrowie sterali w twojej mordowni. Na Panu ciąży moralny obowiązek zabezpieczenia starości Fischla Donnera i innych robotników twej fabryki. **Wzywamy Pana do tego publicznie!** *J. M.*

Walki na Bałkanie.

Sytuację polityczną uważają za zaostrzoną z następujących powodów: 1) skupsztyna serbska uchwaliła, że obstaje przy rewizyi traktatu z Bułgaryą, 2) **walki bułgarsko-serbskie już się rozpoczęły**, mimo, że układy o sąd rozjemczy jeszcze trwają. Obie strony nie rozpoczęły dotąd wojny naprawdę tylko dlatego, że nie mają jeszcze pewności co do stanowiska Rumunii, o której twierdzą, że nie myśli ona o wojnie z Bułgaryą, lecz o wymuszeniu na niej koncesyi terytoryalnych.

O walkach bułgarsko-serbskich donoszą, że toczą się one o posiadanie Gevgeli, jako ważnego punktu strategicznego między Salonikami a Skoplje. Po długiej walce Serbowie opuścili pozycyę, którą Bułgarzy zajęli. Wedle doniesień z Salonik, walka ta będzie **początkiem ogólnego ataku bułgarskiego na Greków i Serbów**. Walka rozciąga się na wielkim obszarze nad Wardarem, a z doniesień wynika, że Bułgarzy postępują naprzód.

Ze źródeł serbskich donoszą urzędownie, że ze Skoplje nadeszły dwie depesze: 1) Bułgarzy w nocy o godzinie 2 urządzili napad na wojska serbskie w kierunku ku Nestüb. O godz. 3 minut 40 rozpoczął się ogień artyleryi, poczem po godzinie ruszono na Zletowo. Walka jeszcze trwa. 2) Bułgarzy zaatakowali Serbów koło Welandowy, w celu zajęcia linii kolejowej. Oba ataki są dowodem, że Bułgarya bez wypowiedzenia wojny, **rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie**. Dalszy telegram donosi, że Bułgarzy rozpoczęli atak na całym froncie greckim. Po stronie serbskiej trwa dalej walka, rozpoczęta przez Bułgarów na linii od Zletowo do Nestüb. Po obu stronach biorą udział wielkie masy piechoty i artyleryi.

W Salonikach Grecy rozbroili znajdujące się tam oddziały bułgarskie.

Walki na całej linii.

8 dywizyj bułgarskich rozpoczęło atak na Serbów na linii Koczana-Gevgeli. Dążeniem Bułgarów jest przeciąć połączenie między Serbami a Grekami.

Wzdłuż Wardaru toczą się zacięte walki, głównie na linii Istip Egri Palanka. Serbom nie udało się odeprzeć ataku Bułgarów, którzy mają przewagę.

Walki obecne rozpoczęły się bez formalnego wypowiedzenia wojny. W tutejszych kołach sądzą, że Serbia zechce rozpoczęcie walk uważać za „casus belli". Wojna, wprawdzie nieformalna, ale rzeczywista już się rozpoczęła.

Przecież pojadą do Petersburga.

W wiedeńskich kołach politycznych nie zapatrują się bardzo pesymistycznie na sytuacyę. Z oświadczenia Pasicza w skupsztynie wynika, że Serbia nie jest nieprzejednaną i że Pasicz pojedzie do Petersburga, dokąd uda się także Danew. Spodziewają się, że tam uda się Rosyi zapewnić pokój. Wprawdzie rozpoczęte obecnie walki uważają za poważne, ale mimo to wierzą w ostateczne zapobiegnięcie wojnie.

Sprawy rolnicze.

Rozwój Spółki mleczarskiej w Grabiu, w powiecie wielickim.

Każde zrzeszenie się na jakiemkolwiekbądź polu ma wynik dodatni, bo skupia większość do wspólnej pracy, daje możność uzyskania lepszych wyników i rozbudza naśladowców — przeciwnie zaś każdy wysiłek, podjęty przez ludzi pojedynczych lub ludzi o niejednolitym charakterze, wypacza się w skutkach.

Podobnie rzecz się ma z wszystkiemi spółkami — mają one doniosłe znaczenie ekonomiczne (gospodarcze), choćby dlatego, że bierze w nich udział nie pojedynczy osobnik, ale gromada, która wspólnym kapitałem może zdziałać więcej, aniżeli jeden włościanin, który nie podoła zadaniu, jakie spełnia Spółka.

Włościanie z Grabia, powiat wielicki, zrozumieli doniosłość Spółek, Wojciech Jeleń, Jan Sendorek i Mateusz Sendorek udali się do Tow. Rolniczego w Krakowie, do p. Boguszewskiego, który udzielił im pierwszych informacyi i rad.

Następnie i p. Konopka pośredniczył w sprawie założenia mleczarni, a przy pomocy Komitetu Tow. Rolniczego, p. Dr Tadeusz Rylski, dyrektor biura mleczarskiego we Lwowie, energicznie zająwszy się tą sprawą, przybył niebawem do Grabia, wyłuszczył raz jeszcze włościanom korzyści materyalne z założenia Spółki mleczarskiej, a mianowicie: przedstawił bliskie położenie od Krakowa, oraz dostateczną ilość mleka, którėby mogli dostarczyć do miejsca zbytu (Krakowa), czem nakłonił włościan, że założyli Spółkę, która przynosi wcale poważny dochód.

Na czele jej stanęli włościanie:

Przew. Wojciech Jeleń, rada nadz. Jan Sendorek, Feliks Szeląg, oraz ks. J. Rażny i Stanisław Leitner, kierownik szkoły.

Nie zawiedli się mieszkańcy Grabia, że poszli za głosem wymienionych gospodarzy, bo na dowód mogą posłużyć dane statystyczne:

1. Od 2 maja 1912 do 31 grudnia 1912 wypłacono Członkom 12.088·78 K.

2. Od 1 stycznia 1913 do 30 kwietnia 1913 8.191 K, czyli razem na pierwszy rok 20.279 K i 78 h.

Członków liczy Spółka 54.

Cyfry powyższe świadczą o dość poważnym rozkwicie mleczarni.

Członkowie mleczarni, chcąc uczcić 1-szą rocznicę założenia, urządzili dnia 11 maja b. r. uroczysty obchód.

Zmiana lokalu.

Redakcya i administracya „Prawa Ludu" oraz Komitet 40 okręgu wyborczego przenosi się do Domu Ludowego ul. Dunajewskiego l. 5 II. p. na prawo (oficyny).

Również do tego domu przeniósł się Związek stowarzyszeń robotniczych, redakcya i administracya „Naprzodu" oraz drukarnia ludowa.

Listy z Wieliczki.

I znowu dali socyaliści dowód, że tam gdzie chodzi o najżywotniejsze interesa naszego kraju lub narodu, są oni pierwsi i stanowią przednią straż społeczeństwa.

Wskutek wniosku zeszłorocznej komisyi ministeryalnej, delegowanej celem wprowadzenia ładu i porządku w c. k. salinach, ma zostać zamknięta tut. szkoła górnicza od 52 lat istniejąca a obecnie stojąca na bardzo wysokim stopniu naukowym i to celem zaoszczędzenia 10 tysięcy koron rocznie dla c. k. skarbu państwa.

Wiadomo nam, że już ś. p. Muller, aby dokuczyć p. inż. Piestrakowi, który jest dyrektorem szkoły, dążył do jej zamknięcia, obecnie zaś ludzie złej woli, obcy naszemu narodowi i miastu w wielkiej skrytości i tajemnicy postanowili zagładę dla tej polskiej placówki.

Na zwołanem przez miejscową organizacyę w dniu 27/VI b. r. zgromadzeniu, które zaledwie pomieściła wielka sala w magistracie, były wszystkie sfery wielickie reprezentowane — (z wyjątkiem duchowieństwa).

Obok obszarnika siedział górnik, obok inżyniera nauczyciel, obok sztygara profesor szkoły realnej, wogóle reprezentowane były wszystkie zawody.

Przewodniczył wiecowi tow. B. Szpunar, burmistrz miasta p. Dr Aywas oraz sztygar p. Piotrowski. Po przemówieniu p. Dr Aywasa oraz przemówieniu p. Miczyńskiego, tow. Szpunara, Jurka i wygłoszeniu obszernego a wyczerpującego referatu posła tow. Klemensiewicza została odczytana przez tow. Szpunara rezolucya, protestująca na ten zamach na szkołę górniczą, wyrażająca pełne uznanie i zaufanie posłowi tow. Klemensiewiczowi a domagająca się od czynników do tego powołanych energicznej obrony tej naszej placówki jaką jest szkoła.

Jeżeli dodam, że na zgromadzeniu było bardzo wielu urzędników (a nawet przybył pan starosta Szczerbiński), którzy wspólnie z naszymi towarzyszami jednogłośnie odczytaną rezolucyę uchwalili, to będziemy mieli obraz nastroju jaki panował na wiecu.

A teraz chodźmy do innej szkoły zaglądnąć, co się tam dzieje, bo w Wieliczce istnieje także **szkoła ludowa**. Do szkoły tej chodził jeszcze p. Leo a już wówczas była ona bardzo stara, bardzo brudna, bardzo ciasna, z bardzo zniszczonemi ławkami, na których dzieci nasze siedząc wykrzywiają sobie członki, a grzyb który toczy ściany tej szkoły, toczy również organizm naszych dzieci i nauczycieli.

Od tego czasu ludność podwójnie się zwiększyła, ale o powiększeniu szkoły nikt nie myśli a nawet miasto, a względnie rada gminna opiera się wybudowaniu 2 nowych szkół, pomimo wniosku okręgowej rady szkolnej. W jednej i tej samej klasie odbywa się nauka na zmianę, tj. rano, popołudniu i wieczór i to po 70 dzieci na raz.

Gmina żadnych kosztów nie ponosi a nawet zarabia na szkole, bo otrzymuje z salin 26.000 koron rocznej dotacyi na stróża i opał.

Że taki smutny stan istnieje dwie są przyczyny, a mianowicie, że w radzie miejskiej zasiadają przeważnie tacy ludzie, którzy dzieci do tut. szkoły nie posyłają, więc szkoła dla nich nie jest potrzebną, oni uczą swe dzieci w domu, a proletaryat ich nic nie obchodzi, a drugą przyczyną to brak naszych ludzi w radzie gminnej.

Gdyby radnymi w gminie było kilku socyalistów, tobyśmy już dawno mieli szkołę jak się należy.

Ale my potrafimy zmusić szanobliwą radę gminną do wybudowania 2 nowych szkół i do lepszego zaopatrzenia tej starej szkoły, którą p. Leo z obrzydzeniem wspomina — przedewszystkiem subwencya 26.000 koron powinna być przeniesiona na T. S. L. z warunkiem, że T. S. L. wybuduje własne dwie szkoły w Wieliczce.

Przy sposobności tej korespondencyi podnoszę myśl zwołania w najbliższym czasie w tej sprawie wiecu rodziców, wizyi lokalnej szkoły i domagania się odebrania miastu rządowej subwencyi, którą się chyba na śniadanka dla P. T. radnych zużywa, skoro od niepamiętnych czasów szkole nic nie kupiono. — Stróż i opał 26.000 koron rocznie nie kosztuje.

A Wy panowie nauczyciele bądźcie o tem przekonani, że tylko my czerwoni o waszej szkole myślimy i przy wyborach głosujcie na... Korytowskiego.

Czerwony wieliczanin.

Konferencya salinarna w Stryju.

III.

Wykonując uchwałę konferencyi, udała się deputacya pakowników do dyrektora biura solnego Wydziału krajowego p. radcy Misiewicza, który po dłuższej konferencyi oświadczył, że zniesienie akordu nie jest rzeczą łatwą do przeprowadzenia i nie może nastąpić przed zniesieniem akordu na c. k. salinach, tembardziej, że Wydział krajowy ma bardzo ograniczone pole działania co do środków materyalnych, jakimi rozporządza. Sprawa podwyżki akordów była już przedmiotem rozważań w Wydziale krajowym i zapewne w najbliższym czasie nastąpi. Czy w tym rozmiarze w jakim delegacya prośbę przedstawiła nie może przyrzec, gdyż sprawa ta nie od niego wyłącznie zależy.

Ujednostajnienie płac jest trudnem do przeprowadzenia. Dodatki starszym robotnikom są już w życie wprowadzone a skargi na niewypłacanie dodatków miesięcznych rozpatrzy szczegółowo.

Sprawa ubezpieczenia robotników na starość jest postanowioną, ale odpowiedni statut wymaga zatwierdzenia sejmu. Ogółem przyrzekł przychylne rozpatrzenie całej prośby.

Odnośnie do prośby pakowników rządowych oświadczył, że przeciw podwyższeniu pakownikom Wydział krajowy nic nie ma i owszem może prośbę poprzeć.

Następnie udała się deputacya do dyrekcyi skarbu do p. nadradcy Macha, który przyrzekł wszystkie sprawy do dyrekcyi wniesione pomyślnie załatwić.

Co do języka ogłoszeń, zostały wydane rozporządzenia, aby taryfy — statuta kas brackich itp. rozporządzenia były w języku polskim i ruskim ogłaszane.

Co do stałej pracy i pierwszeństwa dla stałych niesystemizowanych dłużej służących, to jest to rzeczą samo przez się zrozumiałą i wyda odpowiedni okólnik.

Co do placowego w Kossowie sprawę tę zbada dlaczego tam się nie wypłaca.

Sprawę zbijanki i zapłaty za nią ujednostajni się na wszystkich salinach, aby raz kres położyć wszystkim narzekaniom.

Petycyą wnieść się mającą do Minsterstwa rozpatrzy i o ile to będzie w jego możności, słuszne żądania poprze.

Co mówią mądrzy ludzie o socyalistach?

Nie ulega wątpliwości, iż w zjawisku socyalizmu, towarzyszącem całej historyi świata, współdziała wszystko, co człowieka uszlachetnia, **duch moralności i sprawiedliwości.**

Prof. Reinhold w swym pierwszym wykładzie na berlinskim uniwersytecie, 1897.

Uważajmy lepiej na **sympatyczne często podziwienia godne** rysy, cechujące **socyalistycznego robotnika.** Większość z nich wiedzie życie twarde, pozbawione radości. A właśnie tu okazuje się często **wzruszający zmysł rodzinny,** któryby mógł zawstydzić mieszczucha, spędzającego przy piwie każdy wieczór. Małżeństwo jest wogóle zachowywane wierniej na przedmieściach, niż w pięknych bogatych dzielnicach.

Proboszcz Stahlin (Norymbergia) w swej książce „Chrześcijaństwo a socyalna demokracya".

W dążącej naprzód rodzinie robotniczej tkwi najlepsza siła narodu; najlepsi ojcowie rodzin, którzy dobrze wychowują swych synów, **są najgorliwszymi socyalnymi demokratami.**

Pastor Classen (Hamburg) w swym wykładzie przed grupą miejscową ewang.-społ. stowarzyszenia w Plauen.

Do tego przychodzi, że **wszystkie skargi i zażalenia w prasie socyalistycznej są nadzwyczaj skuteczne.** Ma się często wrażenie, że prasa socyalistyczna jest pierwszą, którą czytają nasze władze. Wszystkie zawarte w niej twierdzenia, powątpiewania, krytyki mają ten skutek, że natychmiast rozchodzą się po kraju wskazówki, których następstwem są wielkie śledztwa. Byłoby rzeczą ciekawą otrzymać zestawienie wszystkich, kosztów jakich wymagają dochodzenia i śledztwa, zarządzone na skutek **treści pism socyalistycznych.**

„Rhein. Volksstimme" (katolickie) maj 1910.

SPRAWY GMINNE

OBJASNIENIA DO USTAWY GMINNEJ Z 12 SIERPNIA 1866 I PORADNIK DLA WYBORCÓW Z TEKSTEM USTAWY.

Opracował dr JÓZEF ROZENZWEIG.

ORDYNACYA WYBORCZA GMINNA. WYKONANIE PRAWA GŁOSOWANIA.

(Dokończenie).

Objaśnienia:

Radnym może więc być wybranym tylko ten, kto jest na liście wyborców zamieszczony. Kiedy u posła do parlamentu, sejmu i wielu innych rad miejskich wymagany jest wiek 30 lat, to ustawa gminna wiejska, przepisuje, że radnym może być wybrany ten, kto przed rozpisaniem wyborów ukończył 24 lat.

§10 ord. wyb. gm.

Nie mogą być radnymi ani zastępcami obranymi:

1) Urzędnicy przełożonych władz politycznych i urzędujących w gminie rządowych władz policyjnych.

2) Urzędnicy i słudzy gminni i zakładów gminnych, dopóki w służbie zostają, a po wystąpieniu ze służby, dopóki nie zostaną załatwione rachunki przez nich wskutek stosunku służbowego zdawane.

3) Ubodzy, pobierający wsparcia z funduszów publicznych, czeladź służebna, osoby, które jako żyjące z dziennego zarobku, lub jako pomocnicy przy rzemiosłach nie mają samoistnego utrzymania.

Objaśnienia:

Nie mogą być radnymi urzędnicy Starostwa i Rady powiatowej, do których gmina należy. Nie mogą być radnymi pisarz gminny i oglądacz bydła, gdyż przez nadanie im tych posad wchodzą w stosunek służbowy do gminy.

§11 ord. wyb. gm.

Oprócz osób oznaczonych w §2, wykluczone są także od obieralności osoby:

a) uznane winnemi przekroczenia popełnionego z chciwości lub przeciw obyczajności publicznej.

b) uznane winnemi przestępstwa popełnionego z chciwości lub wskazanego w §501, 504, 511, 512, 515 i 516, ustawy karnej, przestępstwa przeciw obyczajności publicznej.

c) do których majątku ogłoszono konkurs, lub względem których majątku zarządzono postępowanie ugodne, dopóki trwa postępowanie konkursowe lub ugodne, a po ukończeniu takiego postępowania jeśli dłużnik został uznany winnym przekroczenia podług § 486, u. k.

d) złożeni z urzędu lub oddaleni ze służby publicznej, za przekroczenia dyscyplinarne, popełnione z chciwości zysku.

Objaśnienia:

Przekroczenia z §501, 504, 511, 512, 515, 515, u. k. obejmują: 1) nierząd między krewnymi lub powinowatymi (§501 u. k.). 2) Zniesławienie małoletnej krewnej przez domownika (§504 u. k.). 3) stręczenie do nierządu (§ 512 n. k.) 4) ułatwianie nierządu przez oberżystów lub szynkarzy (§ 515 u. k.) 5) grube i publiczne zgorszenie sprawiające naruszenie obyczajności lub wstydliwości (§ 516 u. k.).

Traci prawo biernego wyboru i ten, kto w drodze adminstracyjnej (przez Starostwo), złożony został z urzędu z powodu przekroczenia popełnionego z chęci zysku. Orzeczenie to niema jednak charakteru karno-sądowego i dlatego nie podpada pod ustawę z d. 15 listopada 1867 dz. u. p. Nr, 131., w orzeczeniu władzy administracyjnej powinien być dokładnie oznaczony czas, przez który skazany traci prawo biernego wyboru.

Ważnemi są orzeczenia Trybunału administracyjnego stwierdzające, że prawo biernego wyboru nie jest ściśle złączone z umieszczeniem kogoś na liście wyborczej. Jeśli ktoś jest umieszczony na liście wyborczej to ma czynne prawo wyboru (głosowania);

Aby ktoś mógł być obrany radnym musi mieć wszystkie warunki obieralności z § 1. 9. ord. wyb. gm.

Jeśli radny nie płaci w gminie podatku bo dom czy grunt sprzedał, przestaje być radnym gdyż niema warunków obieralności.

Jeśli ktoś w dniu wyłożenia listy wyborczej był właścicielem gruntu, jednak w czasie między wyłożeniem listy wyborczej a wyborami grunt ten sprzedał, to wprawdzie będąc na liście umieszczonym ma prawo głosowania, jednak nie może być obrany radnym, bo niema warunków obieralności.

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

NOWINY KRAKOWSKIE.

Wybory z pow. krakowskiego. W pierwszem głosowaniu na 226 uprawnionych głosowało 205 wyborców. Otrzymali: Józef Serczyk (lud.) 77 gł., Franciszek Ptak (lud.) 76 gł., Franciszek Sułczewski (soc.) 25 gł., dr Mieczysław Nartowski (chrz. społ.) 18 gł., dr Władysław Wróblewski 9 gł. Absolutna większość 103 głosy. Gdy nikt absolutnej większości nie otrzymał, zarządzono powtórne głosowanie. Głosowało 191 wyborców. Otrzymali: Józef Serczyk 120 głosów, Franciszek Ptak 71 głosów. Posłem wybrany Józef Serczyk (lud.), wójt z Toń.

Na Serczyka oddało w drugim wyborze swe głosy 25 wyborców socyalno-demokratycznych, gdyż podpisał on następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że gdybym został przy dzisiejszym wyborze wybrany posłem na sejm krajowy, będę w sejmie głosował za wnioskiem o zaprowadzenie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. A gdyby taki wniosek nie uzyskał większości, będę głosował za każdym wnioskiem najbliższym zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Kraków, 30 czerwca 1913.

J. Serczyk.

Świadkowie: Tomasz Zberus, M. Gnutkiewicz“.

A więc socyalistycznymi głosami ubito Ptaka, tę zakałę powiatu krakowskiego. Jest on już na zawsze pogrzebany. Na nic mu się zdało poparcie pos. Stapińskiego.

Z Rady miejskiej. Na posiedzeniu w d. 30 czerwca wniósł pos. tow. Daszyński interpelacyę do prezydenta w sprawie zajść na Kazimierzu. Mianowicie 29 czerwca po zgromadzeniu posła Grossa przyszło do demonstracyi przeciw niemu za wrogie stanowisko wobec kandydatury pos. tow. Daszyńskiego i dr. Drobnera. Dorożkę, w której jechał poseł Gross, przewrócono. Ktoś z niezawisłych żydów odniósł się telefonicznie na policyę z prośbą o przysłanie policyi konnej! I rzeczywiście przybyła policya konna, która w ordynarny sposób zaczęła tratować zgromadzonych. Pos. tow. Daszyński protestuje przeciw temu i domaga się od prezydenta, aby ten po zbadaniu sprawy zwrócił się do dyrekcyi policyi, co też przyrzekł uczynić.

Następnie uchwalono dodatki drożyźniane dla urzędników i służby magistrackiej, oświetlenie śródmieścia od 15 listopada 186 lampami elektrycznemi kosztem 200.000 K, rozszerzenie warsztatu dla uczniów szkół średnich z wprowadzeniem (na wniosek pos. tow. Daszyńskiego) do warsztatu nauki ślusarstwa, tokarstwa w metalu i wogóle robót w metalu. Dalej uchwalono wystawienie wychodków koło głównej poczty (już jest) i przy moście zwierzynieckim kosztem 16.500 K, przenieść skład miejskiego węgla na miejski plac drzewny obok nowego dworca towarowego i urządzić go kosztem 30.000 K oraz przeznaczyć 3245·40 K na pokrycie kosztów obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego (1200 K kosztował medal a 1628 K uczta!!)

Wreszcie wybrano 9 komisyj wyborczych dla wyborów sejmowych. Pos. tow. Daszyński domagał się, aby komisarz wyborczy mianował resztę członków komisyj wyborczych z pośród innych stronnictw, co przyrzekł zarządzić prezydent Leo.

Konfiskata po konfiskacie. Numer poprzedni znowu został skonfiskowany za kilka zdań z artykułu: Na niebie świta! Niestety w prokuratoryi jakoś nie świta.

Z ruchu wyborczego. W mieście kandyduje z naszej partyi pos. tow. Daszyński, z żydowskiej tow. dr Drobner. Prócz nich kandydują demokraci: Leo, Bandrowski, Federowicz i Srokowski, imieniem rzemieślników ślusarz Gramatyka, wszechpolacy prof. Stroński, Bujak, Piwocki i Drobniak. Jest więc 11 kandydatów na 4 mandaty.

Kandydaci nasi urządzili szereg masowych zgromadzeń przedwyborczych.

We Lwowie kandyduje pos. tow. Hudec.

Wycieczkę w Tatry urządza Rob. Klub Tur. w Krakowie (jednodniową) 13 bm. Odjazd w sobotę o 3,25 pop. (lub w nocy o 11,55), powrót w poniedziałek o 6 rano. Koszta około 8 koron i prowianty. Wycieczka uda się na orlą Perć, jest ona niezupełnie łatwa i przeznaczona dla nieco wprawniejszych. Konieczne jest poprzednie zgłoszenie się (ustnie lub pisemnie z podaniem adresu) do prezesa R. K. S. K. Czapińskiego (Filipa 11, redakcya „Naprzodu“).

Duża wycieczka trzydniowa okrężna w Tatry odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 sierpnia (na Lodowy Szczyt lub Gerlach). Koszta — około 20 koron. Wycieczka ułatwiona. Zgłaszać się pod wyżej wymienionym adresem.

KRONIKA

A gdzie rzymsko-katolicka kapituła przemyska? W spisie najwyżej opodatkowanych w Przemyślu mieście, ogłoszonym w pismach, brakuje rzymsko-katolicka kapituła przemyska, która płaci rocznie podatku **1269·049 K**, czyli, że płaci najwięcej podatku w naszem mieście.

Biedna kapituła i biedny ks. biskup Pelczar, reprezentujący nędzę galicyjską. Wierne pisma klerykalne przemilczały widocznie ze wstydu podatek kapitulny, aby pobożnym nie otworzyły się oczy na podatki biednego księdza biskupa, który się nie boi — radykalnej reformy wyborczej.

Wiadomo nawet, dlaczego biskup, który na milionach majątku siedzi, boi się ludu w sejmie!

Z KRAJU.

Chocznia. (Ludowcy przeciw ludowcom). W przedostatnią niedzielę odbył się tu wiec ludowców w sprawie wyborów do sejmu. Ne wiecu tym przemawiał także tow. Sułczewski, który ostro skrytykował gospodarkę szlachty w naszym kraju, przyczem podniósł liczne zarzuty pod adresem polityki ludowców, którzy lawirują między szlachtą a chłopami, bojąc się stanowczego wystąpienia.

Mowa Sułczewskiego przeraziła tak dalece przewodniczącego wiecu posła Średniawskiego, iż odebrał mu głos. Wtedy Sułczewski odwołał się do zgromadzonych, którzy jednogłośnym okrzykiem oświadczyli się za jego dalszem przemówieniem.

To znowu wprowadziło w kłopot posła Średniawskiego i byłego posła Stylę, iż zaczęli ciągnąć Sułczewskiego za spodnie, aby tylko jak najprędzej kończył. Omal nie ściągli mu spodni. Wywody Sułczewskiego znalazły ogólny poklask u zgromadzonych.

Na wiecu tym podniesiono sprawę gospodarki Rady powiatowej w Wadowicach. Mianowicie zwolennicy kandydatury p. Styły wydali odezwę, w której wskazują na konieczność jego wyboru ze względu na obronę przed... radą powiatową. Jak ta rada gospodarzy, świadczy sprawozdanie lustracyjne, wydziału krajowego, który pisze:

„Tego rodzaju marnotrawieniu grosza publicznego należy bezwarunkowo położyć tamę, ile że wydatki te pokrywa w formie dodatków do podatków najbiedniejsza ludność“.

Dlaczego jednak Wydział krajowy nie rozwiązał Rady powiatowej?

Wiceprezes Rady powiatowej Chrząszcz, bronił się w ten sposób, iż odpowiedzialność za tę skandaliczną gospodarkę zrzucił na poprzedni wydział powiatowy.

A przecież prezesem Rady powiatowej był wtedy Łuszczkiewicz, którego ludowcy w r. 1907 wybrali posłem parlamentarnym w ścisłem głosowaniu przeciw Sułczewskiemu. Skarżąc się na tę gospodarkę, muszą się w piersi uderzyć i przyznać się, że oni są temu winni, gdyż popierali tych ludzi. I dziś są w Radzie powiatowej ludzie, którzy uważają się za ludowców albo do niedawna byli ludowcami.

Przyczyną tych stosunków jest fakt, iż obecnie do stronnictwa ludowego przystąpili ludzie, którzy mają na oku własny interes.

Uzdrowienie stosunków w powiecie wadowickim jest możliwe tylko przy pomocy socyalistów. Swiatlejsi chłopi widzą, jaką szkodę ponieśli, nie wybierając posłem Sułczewskiego; widzą bowiem jak w sąsiednim okręgu (wielickim) pracuje poseł socyalistyczny tow. Klemensiewicz. Trzeba więc pracować nad zmianą na lepsze.

Chłop socyalista.

Brzeszcze. (Strejk w obronie godności robotniczej). Dnia 16 b. m. wybuchł na kopalni węgla w Brzeszczach strejk, bardzo lekkomyślnie sprowokowany przez tutejszego dyrektora kopalni p. Strzemeskiego i przez p. inż. Syskę. Chcieli oni mianowicie wydalić jednego robotnika, delegata z pracy, bo im był bardzo nie na rękę. Lecz się przerachowali, gdyż robotnicy umią bronić swoich praw i towarzyszów. Syska przed strejkiem łaził jak stara baba po przodkach i oczerniał przed robotnikami towarzysza tego, którego miał zamiar wylać z pracy. Tymczasem mu się nie udało! Kiedy myślał, że już nadeszła chwila sposobna, wypowiedział tow. Pogodzie pracę; myślał, że sobie już ludzi przysposobił, tymczasem się grubo omylił. W chwili gdy to piszę, strejk trwa już dwa tygodnie a niema nadziei prędkiego zakończenia. Ludzie sobie na ucho opowiadają, że dyr. Strzemeski ustąpi z posady, więc nawet pertraktować nie chce, bo chce całą kopalnię zniszczyć, bo gdy strejk potrwa jeszcze tydzień, to nikt ani za miesiąc się do przodków nie dostanie, gdyż wszystko będzie pozawalane.

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie. W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca - **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Towarzysze!
Wzmacniajcie swą organizacyę!

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80, białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona. za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

18.000 podziękowań od wdzięcznych uzdrowionych!

1.200 atestów (poświadczeń) lekarskich!

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą:

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym **środkiem domowym**, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki: **Reumatyzmu, Gośćca, Newralgii, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości** usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie i pewne!

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego **Ichtomentolu**

:: Laboratoryum chemiczne aptekarza ::

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 30/7

Pocztą wysyła się franco (z opłaconą pocztą) **5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek** franco za kor. 10·—, **25 flaszek franco kor. 23·—.**

Uwaga: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanem opakow. i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora.

Baczność! Kto sobie życzy tanio a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnem zaufaniem do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku **kilkuset Polaków** ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Więc każdy może dostać gwarancyę, jeżeli kogo z Ameryki wrócą otrzymuje swoje pieniądze napowrót. Opłata od kartki korespondencyjnej wynosi 10 hal., od listu 25 hal.

Po pouczenie i po szyfkarty udajcie się tylko na adres:

Główne Biuro Okrętowe

72 lange Nieuwstr. 72 Antwerpia (Belgien).

Zdolnych agentów

poszukuje za stałą miesięczną pensyą w każdej miejscowości Austr. Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne.

Zgłoszenia przyjmuje Generalna reprezent cya

Kraków, ul. Dietla 73, Holzmann.

Wysoka prowizya.

Stare obrazy, znajdujące się na **zamkach i dworach magnackich**, poszukuje się celem kupna

Kto może udzielić wskazówki? Oferty do „Gazety Narodowej", we Lwowie pod **U. O. 902.**

W Opatkowicach Dom mieszkalny w dobrym stanie, składający się z pokoju, kuchni, sieni, spiżarni i piwnicy. Obok domu staw, pastwisko. Blizko stacyi kolejowej Swoszowice, **8 minut drogi**, z powodu wyjazdu właściciela jest do sprzedania. Wiadomość bliższą zasięgnąć można u budnika kolejowego w Swoszowicach, budka Nr. 42.

5 halerzy

kosztuje was tylko kartka korespondencyjna, którą możecie zażądać mojego głównego katalogu z 4000 rycin, zawierającego bogaty wybór towarów użytkowych i stosownych podarunków okolicznościowych i który każdemu darmo i opłatnie wysyła

c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy

w Brux Nr. 404 (Czechy).

Prawdziwe niklowe zegarki po kor. 4·20, kor. 5·— i wyżej. Niklowe budziki kor. 2·90. Harmonie kor. 5·—. Skrzypce kor. 5·80. Rewolwer koron 8·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

TANIO kupuje się tylko w składzie HURTOWNYM.

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ulica Szewska 13.



Sprzedaję towary po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką „Splendit", nadzwyczaj płaski, kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 11·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy Kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki złote damskie od Koron 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Patent austryacki 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycia dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymagają nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości

„ASBIT"

Łupek asbestowy, odporny na wiatry i zmiany powietrza

Fabryka łupku asbestowego

„ASBIT"

Spółka z ograniczoną poręką

Kraków

Fabryka ulica Starowiślna L. 89.
Biuro centralne ul. Starowiślna 48.

Dokładne kosztorysy podaje Fabryka za doniesieniem długości krokwi i kalenicy.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›UNIKUM‹ MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

C. k. uprzyw. Fabryka maszyn L. Zieleniewski w Krakowie Towarzystwo akcyjne, poszukuje

kotlarzy i ślusarzy

konstrukcyjnych.

Zgłoszenia osobiste w godzinach biurowych wprost do fabryki na Grzegórzkach, lub listownie do firmy.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Wenezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—Środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Karntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 65; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak końiczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe". Telefon 384.

Broń

starannie ostrzelaną, najlepszej jakości i najstaranniej wykonaną wysyła c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 397 (Czechy).** Rewolwer K 8·—, floberty, kieszonkowe pistolety K 2·—, tercerole K 2·60, floberty-Tesching K 10·60, broń myśliwska K 46·— i wyżej w bogatym wyborze. Główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. — Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Bez ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Do sprzedania z wolnej ręki z powodu wyjazdu za kor. 9000 9½ morgów bardzo dobrego gruntu urodzajnego w jednym obszarze na równinie i duży dom kryty dachówką, tynkowany, o 2 izbach, sień, stajnia, 2 spichlerze, wybudowany przed 8 laty, duża stodoła, pod tąże piwnica, wozownia, wszystko nowe. 5 sztuk bydła i cały inwentarz w dobrym stanie.

Wszystko położone koło gościńca i blisko kościoła.

Stanisław Suchta, Racieehowice, p. Dobczyce w pow. Wielickim.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.